

Wszystkie sztuczki Rady

Wnioski trzech stacji - Stavki, Lemon Records , ATM Grupy - które dostały koncesję na nadawanie na pierwszym multipleksie cyfrowym, nie powinny być w ogóle rozpatrywane przez KRRiT. Tak uważa sędzia Andrzej Wieczorek, który zgłosił zdanie odrębne do wyroku oddalającego skargę Fundacji Lux Veritatis na uchwałę Krajowej Rady w sprawie podziału miejsc na multipleksie. Sędzia Andrzej Wieczorek, orzekając w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym w Warszawie w sprawie procesu koncesyjnego, dopatrzył się szeregu nieprawidłowości i uchybień ze strony KRRiT. Skutkowały one tym, że miejsca na pierwszym multipleksie (MUX-1) nie przyznano Telewizji Trwam, a dostały je podmioty, których wnioski powinny być odrzucone. Rada uchwaliła, że na MUX-1 mogą nadawać swoje programy cztery stacje prywatne (cztery kanały zarezerwowano czasowo dla TVP): Lemon Records, Stavka, ATM Grupa i Eska TV. Jednak wnioski pierwszych trzech nadawców powinny być od razu odrzucone przez KRRiT bez rozpatrywania, bo nie spełniały warunków formalnych. Termin składania wniosków mijał 4 marca 2011 roku. Ale wtedy ani Lemon Records, ani Stavka, ani ATM nie były nadawcami telewizyjnymi. - Przydzielanie koncesji na MUX-1 polegało na rozszerzeniu dotychczasowej koncesji satelitarnej. Czyli o miejsce na multipleksie mogli się starać tylko ci nadawcy, którzy mieli już koncesję satelitarną - tłumaczy poseł Elżbieta Kruk (PiS), była szefowa Krajowej Rady. Członkowie Rady uznali, że wszyscy uczestnicy postępowania ten warunek spełniają. Tymczasem sędzia Wieczorek zauważył, że trzy wspomniane wyżej stacje 4 marca 2011 r. jeszcze koncesji nie miały. Okazuje się, że koncesje wydane Stavce i Lemon Records stały się ostateczne (czyli prawomocne) dopiero 10 marca 2011 r., a wydana ATM - 11 marca 2011 r., czyli oba podmioty mogły zacząć nadawanie odpowiednio sześć i siedem dni po terminie składania wniosków w konkursie na MUX-1. Zresztą firmy ruszyły z programami o wiele później, a wobec ATM Grupy Rada musiała wszcząć postępowanie o cofnięcie koncesji, bo spółka wiele miesięcy zwlekała. Rozpatrywanie wniosków podmiotów, które na dzień składania wniosków o zmianę koncesji, a także na dzień upływu terminu składania wniosków nie były uprawnione do prowadzenia działalności gospodarczej w zakresie rozpowszechniania programu radiowego, nie było zasadne i są to wnioski złożone po terminie - argumentuje sędzia w swoim zdaniu odrębnym, uznając, że mamy w tym przypadku do czynienia z naruszeniem prawa. Co ciekawe, w takiej samej sytuacji była spółka Astro, która też nie rozpoczęła nadawania przed 4 marca 2011 r., ale jej wniosek o rozszerzenie koncesji KRRiT odrzuciła, co świadczy o nierównym traktowaniu podmiotów. Ponadto podmioty dokonywały już po 4 marca zmian we wnioskach w części formalnej i ekonomiczno-finansowej, co także

powinno je wykluczyć z postępowania koncesyjnego. Sędzia Andrzej Wieczorek dokładnie przeanalizował też aspekty ekonomiczno-finansowe decyzji Krajowej Rady. Wszak zarówno jej szef Jan Dworak, jak i inni członkowie wielokrotnie argumentowali, że właśnie to kryterium decydowało o przydzieleniu koncesji na cyfrowe nadawanie naziemne, a Fundacja Lux Veritatis miała jakoby wypaść gorzej niż inne podmioty, dlatego nie dostała miejsca na MUX-1. - Nasza kondycja była o wiele lepsza niż podmiotów, którym przyznano koncesje - powtarzała wiele razy Lidia Kochanowicz, dyrektor finansowy Fundacji, i przytaczała szereg danych liczbowych na poparcie swoich tez. Sędzia również dostrzegł te aspekty, dzieląc zdanie Fundacji. Wykazał m.in., że Lemon Records przedstawił informację o obrotach na rachunku bankowym za 3 miesiące, a powinny to być dane z 12 miesięcy. Ale istotniejsze jest to, że ten nadawca deklarował finansowanie swojej działalności dzięki m.in. pożyczce od udziałowców (Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe SA) w wysokości 5 mln zł, ale w dokumentach nie ma zgody rady nadzorczej Lemon Records na zaciągnięcie przez zarząd takiej pożyczki - ze statutu spółki wynika, iż taka zgoda jest obligatoryjna. Innymi słowy, KRRiT nie powinna uznać tej pożyczki i wniosek odrzucić. Andrzej Wieczorek wypunktował też błędy, jakich dopuściła się Rada, oceniając kondycję finansową Stavki. Spółka ma się utrzymywać głównie dzięki kredytowi bankowemu. Tylko że w chwili składania wniosku, jak również już w trakcie konkursu, takiego kredytu nie miała udzielonego. Dysponowała ledwie promesą, która nie była nawet - dowodzi sędzia Wieczorek - przyrzeczeniem udzielenia pożyczki. Pod pojęciem promesy kredytowej (bankowej) mogą kryć się dwa rozumienia tego słowa - tj. dokument zobowiązujący bank do udzielenia kredytu, oraz, tak jak to miało [miejsce] w tym przypadku, niewiążąca deklaracja (co powinno być przez organ [czyli KRRiT - przyp. red.] zidentyfikowane i uznane za brak środków na finansowanie tego przedsięwzięcia) - pisze Wieczorek. I dodaje, że BRE Bank obiecywał podjęcie rozmów o kredycie, a nie sam kredyt. Co istotne, pierwsza rzekoma oferta kredytowa z BGŻ, jaką przedstawiła Stavka, składając wniosek o koncesję na MUX-1, była niepodpisana, niewiążąca, a więc należało ją traktować raczej jako reklamówkę banku, a nie zabezpieczenie finansowania projektu i tej promesy KRRiT nie powinna brać pod uwagę. Nic więc dziwnego, że podsumowując działania Rady wobec Stavki, sędzia Wieczorek stwierdza, że przyznając koncesję spółce Stavka sp. z o.o. KRRiT podjęła błędną decyzję. Spółka ta w żaden sposób nie była w stanie finansowo i programowo podjąć działalności telewizyjnej.

Obiecanki cacanki

Ciekawy jest także przypadek Eski TV. Krajowa Rada wskazała, że nadawca otrzyma na swoją działalność pożyczkę w wysokości 5 mln zł od swojego właściciela, czyli ZPR SA, z 36-miesięcznym okresem karencji w spłacie pieniędzy, ale w umowie o pożyczce takiego zapisu nie ma. Jak znalazła go więc KRRiT? To pozostanie słodką tajemnicą jej członków. Co ciekawe, w dokumentach nie ma też uchwały walnego

zgromadzenia akcjonariuszy ZPR SA o udzieleniu pożyczki Esce TV. Nie ma też innej uchwały walnego zgromadzenia ZPR SA o objęciu akcji nowej emisji w Esce TV o wartości 10 mln zł; to też miało być źródło finansowania działalności stacji na multipleksie. Co ciekawe, Rada uznała za wiarygodne obietnice właścicieli Eski i Lemon Records, że będą finansować działalność tych stacji, ale gdy takie same deklaracje składał Mediasat, właściciel telewizji Tele 5 (wystąpił ze skargą do sądu razem z Fundacją Lux Veritatis), jego obietnice uznano za niewiarygodne. To także trudno uznać za równe traktowanie podmiotów. Tak samo jak to, że Radzie wystarczyły np. ustne deklaracje prezesa ZPR o możliwościach finansowych jego spółki, która miała udźwignąć utrzymanie Eski TV i Lemon Records. Istotnym błędem Rady było również uwzględnienie w biznesplanach tych trzech spółek zapisów o rozłożeniu opłat koncesyjnych na ponad 30 rat. Rozłożenie na raty może nastąpić dopiero po naliczeniu opłaty koncesyjnej, czyli gdy powstanie to zobowiązanie i koncesjonariusz dopiero wtedy może poprosić o ustalenie rat. Nie można więc już przed otrzymaniem koncesji zakładać, że opłata za nią zostanie rozłożona na dogodne raty, co na pewno jest korzystne dla nadawcy. Przypomnijmy, że Fundacja Lux Veritatis była gotowa zapłacić za koncesję jednorazowo. Sędzia Andrzej Wieczorek pozytywnie za to odniósł się do stanu finansów Fundacji Lux Veritatis i Mediasatu, inaczej niż zrobiła to KRRiT. Argumentował, że potwierdzenie ich wiarygodności finansowej stanowi fakt, iż od dłuższego czasu działają na rynku telewizyjnym i prowadzą działalność nadawczą. Co więcej, Fundacja wykazywała co roku wysokie, kilkumilionowe zyski. Duże były także darowizny widzów wpłacane na Telewizję Trwam, bo wynosiły rocznie od 10,7 mln zł do 16,6 mln złotych. KRRiT, kwestionując ich znaczenie, uznała, że to niepewne źródło dochodów. Fundacja przekonywała bezskutecznie Radę, że na sfinansowanie obecności na multipleksie wystarczą darowizny na poziomie 3 mln złotych. Zdaniem sędziego Wieczorka, Krajowa Rada powinna uznać tę argumentację, bo zakładając nawet tendencję spadkową, bazując na wskaźnikach z lat 2008-2010, to i tak można przewidywać, że wpływy będą na poziomie przekraczającym co najmniej dwa, jak i nie trzykrotnie zakładane wpływy. Ponadto, zauważył sędzia, Fundacja udowodniła, że dysponuje również znacznymi środkami na kontach bankowych.

A gdzie pluralizm?

Podsumowując, sędzia Andrzej Wieczorek podkreślił, iż Rada, oceniając wnioski podmiotów starających się o koncesje na MUX-1, nie stosowała wobec nich jednolitych kryteriów. Jan Dworak złamał też zasadę pluralizmu mediów. Gdyby Rada chciała jej przestrzegać, powinna odrzucić albo wniosek złożony przez Eske TV albo Lemon Records, bo obie spółki mają jednego właściciela - ZPR SA. Ponadto obie stacje będą emitować program muzyczny, a więc, jak argumentuje sędzia Wieczorek, ich zakres programowy pokrywa się i jest dodatkową podstawą odrzucenia któregoś z tych wniosków. Dlatego też uchwały Krajowej Rady i decyzja jej szefa Jana Dworaka o rozdzieleniu koncesji na MUX-1 były nieważne, bo zostały podjęte z

rażącym naruszeniem prawa. Dyrektor Lidia Kochanowicz nie kryje, że Fundacja wykorzysta argumenty podane przez sędziego Wieczorka w zdaniu odrębnym przy składaniu apelacji do Naczelnego Sądu Administracyjnego. - Nieprzyznanie koncesji Telewizji Trwam było przejawem dyskryminacji katolickiego nadawcy - nie ma wątpliwości poseł Barbara Bubula (PiS). A argumenty podniesione w zdaniu odrębnym od wyroku WSA w Warszawie po prostu to potwierdzają. Krzysztof Losz